

KS. WOJCIECH CICHOSZ

IMPLIKACJE PEDAGOGICZNE ANTROPOLOGII JACQUESA MARITAINA

Wstęp

We współczesnym dyskursie teoretycznym podkreśla się, że żyjemy w czasie istotnych przemian¹. Zmiany kulturowe zachodzące na przełomie XX i XXI wieku ujawniają się również w zakresie hierarchii wartości oraz wychowania młodych pokoleń. Prąd przeobrażeń i rozwoju porwał ze sobą wielu ludzi. W tym kontekście nigdy dotąd tak często i tak głośno nie mówiono o kryzysach. Najbardziej tragiczne w skutkach okazuje się, że do trudności gospodarczych, społeczno-politycznych dołączył również kryzys osobowy - kryzys samego człowieka. Na co dzień można doświadczyć faktu, iż wychodzenie z problemów gospodarczych wcale nie musi iść w parze z pokonaniem kryzysu osobowego. Żadne gwarancje ogólnoeuropejskie, żadne organizacje czy nawet sojusze nie są w stanie być gwarantem poszanowania godności i wielkości człowieka. Dzieje się tak dlatego, że zapomina się, iż właściwe rozumienie i pojęcie osoby ludzkiej powinno znajdować się w centrum wszystkich problemów naszej kultury i cywilizacji. Wiele dziedzin nauki, takich jak np.: filozofia, teologia, pedagogika musi zająć stanowisko w tej kwestii. Stąd też jak bumerang wracają pytania zasadnicze i podstawowe, pytania, obok których nie można

¹ W. Cichosz, *Postmodernistyczny dyskurs o wolności we współczesnej edukacji*, w: *Wiara i rozum na progu trzeciego tysiąclecia. Materiały na I Krajową Konferencję z cyklu «Nauka na przełomie wieków»*, red. W. Deptuła i W. Dyk, Szczecin 1999; tenże, *Czy szkoła katolicka może ulegać postmodernizmowi?*, w: *Wychowanie w szkole katolickiej*, red. A. Sowiński i ks. A. Dymier, Szczecin 2000.

przejsć obojętnie: *Kim jestem - ja, człowiek? Jak rozumieć wolność? Czym jest pedagogika i co stanowi sens wychowania?*

1. Personalistyczna koncepcja człowieka

Wobec tych fundamentalnych kwestii stanowisko musi zająć również - współcześnie tak modny i potrzebny - personalizm chrześcijański. Zasadne więc będzie postawienie istotnego pytania: *Co to jest personalizm?* Czytając *Słownik Pojęć Filozoficznych* odnajdujemy informację, że personalizm to „zespół koncepcji filozoficznych (wchodzących w zakres antropologii). Wspólnym punktem wyjścia wszelkich kierunków personalistycznych jest metafizyczne pojmowanie osoby jako autonomicznego bytu natury duchowej”². Powyższe stwierdzenie wcale nie suponuje, by nurt filozoficzny zwany personalizmem był w swej strukturze jednolity i jednorodny. Wielu autorów zajmując się tym zagadaniem wskazuje, że personalizmów jest dziś wiele i niejednokrotnie trudno wnikać w skomplikowane różnice między nimi. Analizując jednak liczne wypowiedzi autorów z kręgu filozofii i pedagogiki personalistycznej można stwierdzić, iż na gruncie europejskim skryształizowały się zasadniczo dwie koncepcje będące wyrazem personalistycznej wizji człowieka. Jedną z nich reprezentuje Emmanuel Mounier³. Jest to tzw. personalizm otwarty, określane również mianem personalizmu społecznego zaangażowania⁴. Autorem drugiej

² L. Gawor, *Personalizm. Słownik pojęć filozoficznych*, pod red. W. Krajewskiego, Warszawa 1996, s. 149; S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 1997, s. 290: „Personalizm to pogląd, że osoba ludzka i jej problemy są głównym przedmiotem filozofii człowieka. Personalizm rozwinął się głównie na gruncie filozofii chrześcijańskiej, m. in. u Jacquesa Maritaina (1882-1973), Emmanuela Mouniera (1905-1950) i Karola Wojtyły”; *Katholiches Sozial Lexikon*, Tyrolia Styria 1980, s. 2105: „Das Wort Personalismus geht auf F. Schleiermacher zurück. Dieser grenzt damit «die ihm entgegen gesetzte pantheistische Vorstellungsart» ab, das Christentum gegen jedliche allg. Religiosität. Personalismus bezeichnet hier den Glauben an einen persönlichen Gott (...). Im französischen Sprachbereich erwies sich die Verbindung von Neuscholastik und Personalismus als sehr fruchtbar (J. Maritain, E. Gilson, E. Mounier)”.

³ Emmanuel Mounier urodził się w Grenoble 1 kwietnia 1905 roku. Jest on autorem wielu książek i artykułów, których wybory ukazały się również w przekładach polskich: *Co to jest personalizm?* (1960 r.), *Wprowadzenie do egzystencjalizmów* (1964 r.), *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu* (1968 r.). Zob. T. Płużański, *Mounier*, Warszawa 1967, s. 7-12.

⁴ E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, Warszawa 1960; tenże, *Liberté sous conditions*, Paris 1946; tenże, *Traité du caractère. Anthropologie*, Paris 1974.

koncepcji jest Jacques Maritain⁵, tworzący swój słynny humanizm integralny⁶. Bardzo ważne okazuje się tu stwierdzenie, że człowiek to byt cielesno-duchowy, a co za tym idzie, istota obdarzona wolnością i moralną odpowiedzialnością, świadomością i wolą⁷.

Zdaniem filozofii personalizmu chrześcijańskiego, kryzys osobowy jest życiem w iluzji, w bezsensie i pseudoobiektywnych oraz pseudoabsolutnych wartościach⁸. W koncepcji personalistycznej kryzys osoby wymaga zwrotu ku „wyostrzonej humanizacji wychowania” poprzez:

- ukierunkowanie się na osobową koncepcję człowieka i wypływające z niej cele oraz ideały wychowania;
- personalizowanie relacji: wychowanek - wychowawca, uczeń - mistrz;
- dobór odpowiednich metod i technik wychowawczych.

⁵ Jacques Maritain należy do grona najbardziej reprezentatywnych współczesnych filozofów katolickich o orientacji personalistycznej. Urodził się w Paryżu 18.11.1882 roku. Obszerną notę biograficzną znajdziemy m.in. w: J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1988, s. 7-19; R. Maritain, *Wielkie przyjaźnie*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, E. Krasnowolska i M. Wańkowiczowa, Warszawa 1962; M. Maurin, *Jakub i Raissa Maritain - droga i duchowe orędzie*, tłum. J. Klukowski, „W Drodze”, 11 (1990), s. 31-42.

⁶ Zob. J. Maritain, *Humanizm integralny. Zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, brak tłumacza, Londyn 1960; tenże, *Pisma filozoficzne*, dz. cyt.; tenże, *L'educazione al bivio*, Brescia 1984; tenże, *L'educazione della persona*, Brescia 1985; tenże, *The Conquest of Freedom*, London 1942.

⁷ Por. np. J. Maritain, *Principes d'une politique humaniste*, Paris 1944, s. 15-16: „Quand nous disons qu'un homme est une personne, nous ne voulons pas dire seulement qu'il est un individu comme un atome (...). C'est l'esprit qui est la racine de la personnalité. La notion de la personnalité connote ainsi celle de totalité et d'indépendance (...). Dire que l'homme est une personne, c'est dire que dans le fond de son être il est plus un tout qu'une partie, et plus indépendant que serf. C'est dire qu'il est un minuscule fragment de matière qui est en même temps un univers, un être mendiant qui communique avec l'être absolu”; tenże, *L'educazione al bivio*, s. 20-21: „Dal punto di vista esclusivamente filosofico, il principale concetto sul quale dobbiamo insistere qui è quello della persona umana. (...) E' questo mistero della nostra natura che il pensiero religioso esprime quando dice che la persona umana è fatta ad immagine di Dio”.

⁸ Por. W. Dyk, *Personalistyczna perspektywa wychowania*, w: *Wychowanie w szkole katolickiej*, dz. cyt., s. 2.

Zgodnie z tezą personalizmu chrześcijańskiego: „Pojęcie indywiduum - jednostki jest wspólne człowiekowi i zwierzęciu, roślinie, mikrobowi i atomowi. (...) Stąd jako jednostki, jesteśmy zaledwie fragmentem materii, częścią wszechświata, odrębną zapewne, lecz tylko częścią (...). Jako indywidualności podlegamy gwiazdom, ale jako osoby panujemy nad nimi”⁹. Takie stwierdzenie sprawia, że nowoczesna myśl filozoficzna - a przede wszystkim personalistyczna - dopatruje się w człowieku pewnego rodzaju świata samego w sobie, mikrokosmosu¹⁰. W tej perspektywie człowiek jawi się jako integralna całość. „Dusza i ciało to dwa substancjalne współprzewidywania jednego i tego samego bytu, jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości, której na imię człowiek”¹¹. Tego momentu nie wolno przeoczyć lub zagubić w wielkim dziele wychowania i personalizowania relacji osobowych. Czesław Strzeszewski następująco odczytał intencje J. Maritaina: „Istotą Maritainowskiej teorii humanizmu integralnego jest potraktowanie człowieka jako harmonijnej i nierozdzielnej całości materialno-duchowej. Humanizm integralny docenia i chroni godność osobową człowieka, zapewniając mu jego potrzeby zarówno materialne jak i duchowe, i wcielając ducha ewangelicznego w życie społeczne”¹². Człowiek zatem nie jest rozbitý na dwa światy, ale „(...) w głębi swej istoty jest całością, nie częścią. Bardziej niezależny niż poddany, małeńki fragment materii, który jest jednocześnie wszechświatem. Żdźbło słomy, w które wnika niebo”¹³. To ostatnie personalistyczne stwierdzenie jest bardzo ważne, gdy idzie o właściwe rozumienie wolności i godności człowieka, który realizuje swe powołanie poprzez nieustanną samotranscendencję ku bliźnim, ku światu stworzonemu, a ostatecznie ku Bogu¹⁴.

⁹ J. Maritain, *Trzej reformatorzy. Luter – Descartes – Rousseau*, tłum. K. Michalski, Warszawa 1928, s. 31.

¹⁰ K. Wojtyła, *Tajemnica i człowiek*, „Tygodnik Powszechny”, 51-52 (1951), s. 1: „Jest ów mikrokosmos prawdziwym ładunkiem, w którym formy i energie makrokosmosu skupiają się i konsolidują w szczególny sposób”.

¹¹ J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, dz. cyt., s. 331.

¹² Cz. Strzeszewski, *Humanizm integralny Jacquesa Maritaina a Vaticanum II*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1(1983), s. 73; J. Maritain, *Humanizm integralny*, dz. cyt., s. 14 n.

¹³ J. Maritain, *Principes d'une politique humaniste*, dz. cyt., s. 16: „Dire que l'homme est une personne, c'est dire que dans le fond de son être il est plus un tout qu'une partie, et plus indépendant que serf. C'est dire qu'il est un minuscule fragment de matière qui est en même temps un univers - un être mendiant qui communique avec l'être absolu - une chair mortelle dont la valeur éternelle - un brin de paille dans lequel entre le ciel”.

¹⁴ Por. np. M. Schmaus, *Wiara Kościoła*, Gdańsk 1989, s. 244.

Osoba ludzka jest więc istotą zorientowaną na bezpośrednią bliskość ze swym Stwórcą (*desiderium naturale in visionem beatificam*)¹⁵.

2. Osobowa interpretacja wolności

J. Maritain, idąc śladem Mikołaja z Kuzy, stwierdza, że „człowiek to źdźbło słomy, w które (*dans lequel*) wnika niebo”¹⁶. Szkoda, że twierdzenie powyższe nie znalazło – jak dotąd – należytego oddźwięku w polskich opracowaniach. Słowa francuskiego filozofa tłumaczy się często błędnie, mówiąc, że to człowiek będąc źdźbłem słomy wnika w niebo. Być może jest to rezultat dużego wpływu myśli B. Pascala. Niemniej jednak określenie J. Maritaina jest niezwykle ważne z tej racji, iż odzwierciedla ono poglądy współczesnych dogmatyków i tym samym koresponduje z teologiczną i pedagogiczną myślą katolicką XX wieku. Zdaniem teologów katolickich, to Bóg wychodzi człowiekowi na spotkanie, pierwszy wyciąga rękę, oferując dialog¹⁷. Człowiek w ten sposób zostaje zobowiązany do udzielenia odpowiedzi, będąc jednak zawsze wolnym w swym wyborze¹⁸. K. Rahner mówi, że „wolność jest ostatecznie otwartością na wszystko bez wyjątku: otwartością na absolutną prawdę, na absolutną miłość, na absolutną nieograniczoną ludzkiego życia w bezpośredniej bliskości z tym, którego nazywamy Bogiem”¹⁹. Przyjęcie przez człowieka Bożego zaproszenia realizuje się i przejawia w postawie wiary, czyli pozytywnej odpowiedzi na wezwanie Boże. Zatem inicjatorem dialogu pomiędzy człowiekiem a Bogiem - podkreślmy to raz jeszcze - jest zawsze Bóg. „Trzeba nam paść na ziemię - mówi J. Maritain - i obumierać, aby poznać swoje

¹⁵ K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 244; H. U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 147-161.

¹⁶ J. Maritain, *Principes d'une politique humaniste*, dz. cyt., s. 16: „Un brin de paille dans lequel entre le ciel. C'est ce mystère métaphysique que la pensée religieuse désigne en disant que la personne est l'image de Dieu”. Należy w tym miejscu przypomnieć, że Bóg będąc Dawcą istnienia wyprzedza Swoją łaską każde ludzkie działanie (por. Flp 2, 13; Dz 17, 28; Ps 139, 4 n.). W tym kontekście trzeba rozumieć sformułowanie J. Maritaina.

¹⁷ M. Schmaus, dz. cyt., s. 249; K. Rahner, dz. cyt., s. 101-118; H. U. von Balthasar, dz. cyt., s. 162-169; J. Maritain, *Principes d'une politique humaniste*, dz. cyt., s. 15-21; tenże, *De Bergson à Saint Thomas d'Aquin*, Paris 1947, s. 205; tenże, *Primauté du spirituel*, Paris 1927, s. 51-57.

¹⁸ Por. K. Rahner, dz. cyt., s. 82-92; M. Schmaus, dz. cyt., s. 251.

¹⁹ K. Rahner, dz. cyt., s. 325.

własne oblicze, gdy przyjmujemy biały kamień, na którym Bóg napisał nasze nowe imię²⁰.

Bardzo ważne okazuje się tu stwierdzenie E. Mouniera, że każdy z nas musi nauczyć się „zawodu człowiek”. Dalej dopowie J. Maritain: jesteśmy osobami, ale stajemy się ludźmi. By mówić o wychowaniu i o człowieku w ogóle, trzeba najpierw poznać odpowiedź na pytanie: kim się jest? – aby wiedzieć, co trzeba czynić. W ujęciu personalizmu chrześcijańskiego wychowanie nie ujawnia relacji człowieka do dóbr materialnych, gdyż świat przedmiotów jest tu postrzegany jako bezosobowy, ale dotyczy bezpośrednio relacji interpersonalnych. Wychowaniu towarzyszy następująca hierarchia wartości: od materialnych poprzez duchowe ku absolutnym. Wartością absolutną nie jest tu wolność pojęta jako samowola, wolność bez granic: indywidualizm, egoizm, relatywizm, przesadna tolerancja. Wartością tą nie jest również intelekt i rozum: zdobywanie tylko wiedzy o świecie i człowieku, nie są także techniki wychowawcze, ale zdobywanie wolności duchowej, wewnętrznej przez poznanie, mądrość i miłość oraz sięganie do szczytów wolności zewnętrznej przez podporządkowanie się wartościom zapewniającym rozwój osoby²¹.

J. Maritain budując swą koncepcję człowieka zawsze ma na uwadze cały byt ludzki. Człowiek jest jednostką i osobą równocześnie - na mocy swej ontycznej budowy²². Zatem jego działanie musi przejawiać te cechy, które wynikają z jego człowieczeństwa. Człowiek widziany przez pryzmat osoby, wciąż rozwija i bogaci swoją godność przez właściwe sobie wolne i świadome działanie²³, które „łączy go ściśle z aktami właściwego człowiekowi poznania i specyficznej dla niego miłości, przez które może ogarniać cały świat i dawać siebie całego”²⁴. Wśród bytów przygodnych jedynie człowiek jest zdolny do prawdziwej miłości, pojętej na wskroś personalistycznie, gdyż, „aby być zdolnym do dawania siebie - pisze J. Maritain - trzeba najpierw istnieć i to nie tylko jak dźwięk drgający w powietrzu lub idea pojawiająca się w umyśle, lecz jako rzecz, która subsystuje i która sama przez się spełnia istnienie. I trzeba istnieć nie tylko jak

²⁰ J. Maritain, *Trzej reformatorzy*, dz. cyt., s. 36.

²¹ Tenże, *Pour une philosophie de l'éducation*, Paris 1959, s. 28.

²² Tenże, *Trzej reformatorzy*, dz. cyt., s. 30.

²³ Tenże, *Principes d'une politique humaniste*, dz. cyt., s. 15; S. Kowalczyk, *Demokracja personalistyczna w ujęciu J. Maritaina*, „Ateneum Kapłańskie”, 2(1991), s. 224-230.

²⁴ J. Maritain, *Principes d'une politique humaniste*, dz. cyt., s. 15; por. także: L. Wciórka, *Personalizm Jacquesa Maritaina a Vaticanum II*, „Chrześcijańin w Świecie”, 1(1983), s. 56 n.

inne rzeczy, trzeba istnieć w sposób wybitny, trzymając siebie samego w rękę i dysponując sobą; to znaczy trzeba istnieć przez istnienie duchowe, zdolne objąć siebie zrozumieniem i wolnością, zdolne do nad-istnienia w poznaniu i w nieskrępowanej miłości”²⁵.

3. Dialogiczna struktura bytu ludzkiego

Każda istota ludzka, jako byt zintegrowany, ze swej istoty stara się komunikować z innymi osobami, aby je poznać i kochać. Dla osobowości ludzkiej istotne jest szukanie dialogu, w którym osobowość ta rzeczywiście będzie siebie dawać, i w którym jest przyjmowana²⁶. Człowiek w spotkaniu z drugim odkrywa, że jest osobą, i że musi uznać taką samą, równą jego własnej godności – godność innych ludzi. To wszystko sprawia, że osoba ludzka jest istotą relacyjną, zawsze żyje „wobec”, również wobec wychowania i wartości.

Nie do pomyślenia jest – ani psychologicznie, ani metafizycznie – aby byt ludzki był odizolowany. Potrzebuje bowiem zrozumienia, uczucia, szacunku i środowiska. Aby człowiek prawdziwie był sobą, musi być „ten drugi”. Zdaje się to wyjaśniać, dlaczego tak istotną rzeczą w wychowaniu jest dla J. Maritaina prowadzenie człowieka do dynamicznego rozwoju, w trakcie którego staje się on coraz bardziej ludzką osobowością²⁷. Trzeba zapewnić rozwój całemu człowiekowi, tzn. rozwój i od strony jednostkowej, i osobowej, należy „mieć respekt do duszy i ciała, mając na uwadze bogactwa wewnętrzne, głębię istoty oraz pewien rodzaj świętej i czulej uwagi na tajemnicę tożsamości człowieka, rzeczy ukrytej, której żadna technika nie jest w stanie osiągnąć”²⁸. Na tej płaszczyźnie wychowania łatwo wyróżnić trzy wymiary, które ciągle należy łączyć i integrować: wychowujący, wychowywany, zadanie.

²⁵ J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, dz. cyt., s. 333.

²⁶ Por. tamże, s. 334; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 61-84.

²⁷ J. Maritain, *L'educazione della persona*, dz. cyt.; tenże, *L'educazione al bivio*, dz. cyt.; tenże, *Distinguer pour unir ou les Degrés du Savoir*, Paris 1935, s. 457.

²⁸ Tenże, *L'educazione al bivio*, dz. cyt., s. 22.

4. Podstawy podmiotowości człowieka

W podejmowanym procesie wychowania należy akcentować, że człowiek jest podmiotem, choć trzeba zawsze mieć na uwadze, iż - według personalizmu chrześcijańskiego - ten sam człowiek jest narzędziem w ręku Boga. Przeżywając współcześnie renesans podmiotowości i pamiętając, że jest ona kategorią pedagogiczną, pytamy, jak wyzwalać i rozwijać podmiotowość? Czy człowiek będąc osobą może być „przedmiotem”? Kiedy wychowanek może być przedmiotem wychowania? Myśl personalistyczna głosi, że podmiotowość jest cechą immanentną i możemy ją widzieć jakby w trójwymiarze:

- daną (inicjalna),
- zadaną (celowa),
- finalną.

Człowieka określamy podmiotem, gdyż posiada:

- zdolność do subiektywnego przeżywania świata,
- autorefleksję (samoświadomość),
- wolność wyboru (podejmowanie decyzji),
- celowe kierowanie sobą (autoteleologia),
- zdolność odróżniania dobra od zła (etyczne wartościowanie).

Osoba ludzka nie jest więc nigdy środkiem, ale celem, zaś wychowanie jest normą społeczną. W takiej perspektywie istotne jest określenie Kanta, że podmiotowość jest warunkiem przedmiotu. Mówiąc z kolei o relacji między wychowawcą i wychowankiem możemy pokusić się o sformułowanie A. Krapca: relacja jest to jakiegokolwiek przyporządkowanie czegokolwiek czemuś. I tylko w takim kontekście można mówić, że wychowanek staje się „przedmiotem”: w relacji uczeń - mistrz. Niemniej jednak zawsze dochodzi do spotkania osób: tej wychowującej i tej wychowywanej. Wychowanie musi zawsze dotyczyć wartości osobowych. Najważniejszą wartością nie jest tu rozum i absolutna wolność, ale „spotkanie osób, mistrza i ucznia, poprzez które otwiera się horyzont wartości, dzięki którym człowiek staje się człowiekiem, bez względu na ideologię czy system społeczny”²⁹. W wychowaniu personalistycznym mistrz-nauczyciel prowadzi ucznia - wychowanka ku triadzie wartości: dobra, prawdy, piękna.

²⁹ T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, „Znak”, 9(1991), s. 64.

Najważniejszy dla wychowania i postępu istoty ludzkiej w porządku moralnym i duchowym jest pierwiastek wewnętrzny, czyli natura i łaska³⁰. Człowiek musi urzeczywistniać przez cały czas swoje powołanie, tj. musi stawać się coraz bardziej człowiekiem poprzez opanowywanie życia namiętności i zmysłów na rzecz życia ducha i wolności³¹. Za M. Gogaczem można postawić tezę, że „jednostka jest dana, natomiast osoba jest zadana”³². Człowiek coraz bardziej się doskonali poprzez nabywanie zdolności i umiejętności, rozwijając tym samym swoją osobowość. Adekwatnie referuje myśl J. Maritaina E. Welty, gdy stwierdza, że zarówno pojęcie indywiduum, jak i pojęcie osoby dotyczą całego człowieka, a więc zarówno jego materialnej, jak i duchowej strony³³. Przypomnijmy raz jeszcze słowa J. Maritaina: „Nie ma we mnie jednej rzeczywistości zwanej moją jednostkowością i drugiej zwanej moją osobowością. Jest to ta sama niepodzielna istota, która w jednym sensie jest jednostką, a w innym sensie osobą. Jestem w pełni jednostką ze względu na to, co otrzymuję z materii, i jestem w pełni osobą ze względu na to, co otrzymuję z ducha: dokładnie tak, jak malowidło jest w swojej niepodzielności zespołem fizyczno-chemicznym ze względu na barwny materiał, z którego zostało skomponowane, i tworem piękna ze względu na sztukę malarza”³⁴.

³⁰ Por. J. Maritain, *Osoba ludzka i społeczeństwo*, dz. cyt., s. 336-337.

³¹ Por. tamże, s. 335 n.

³² M. Gogacz, *Wokół problemu osoby*, Warszawa 1974, s. 198. Zdaniem M. Gogacza człowiek staje się osobą dzięki działaniom doskonalącym go jako jednostkę. Człowiek zatem staje się osobą dzięki nabywaniu przypadłości. Gogacz zarzuca Maritainowi, że nie widzi jasno relacji między istotą (naturą) i przypadłościami (działaniami) doskonalącymi substancję rozumną w kierunku uzyskania przez nią tej pełni, którą jest osoba. Oddając sprawiedliwość J. Maritainowi, należy stwierdzić, że człowiek jest dla niego i jednostką, i osobą równocześnie, choć poprzez realizację swego osobowego powołania coraz bardziej doskonali swoją osobowość. Myśl M. Gogacza imputuje, że człowiek jest osobą w stanie potencjalnym, a wiadomo skądinąd, iż człowiek jest osobą z racji ontycznej budowy.

³³ E. Welty, *Gemeinschaft und Einzelmensch*, Salzburg (brak roku wydania), s. 128-129: „Trotz der Individuierung aus der Materie wäre es grundfalsch die Individualität zu beschränken auf den sinnhaften Teil im Menschen. Die Einzigkeit umfasst das ganze Sein des Menschen, auch den Geist”; tamże, s. 126: „Individualität und Personalität, dürfen keineswegs aufgefasst werden als zwei getrennte Sphären. Individualität und Personalität teilen den Menschen nicht in zwei Hälften. (...) Das wäre eine grobsinnhafte Vorstellung”.

³⁴ J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, dz. cyt., s. 335.

Dotychczasowe rozważania wskazują, że byt ludzki jawi się jako całość istniejąca na wielu płaszczyznach. Nienaruszalne prawa człowieka wynikają z całej jego natury, a więc nie tylko z jego osobowego, duchowego wymiaru, nieśmiertelnego ducha³⁵. Istotę człowieka trzeba zrozumieć i służyć nie tylko jego wartościom osobowym, lecz i materialno-gospodarczym. Odrywanie w człowieku wartości materialnych od osobowych (osoba pojęta jako byt duchowy) prowadzi bezpośrednio do usunięcia wartości duchowych z zakresu życia społecznego. Wypadałoby zatem mocno zaakcentować, iż byt ludzki – jako integralna całość – nie może być ukazywany w sposób ani zbyt naturalistyczny, ani zbyt anielski, gdyż byłoby to sprzeczne z samą jego naturą³⁶. Oczywiście jest, że istnieje wiele elementów łączących człowieka z otaczającymi go bytami świata zwierzęcego i roślinnego, niemniej jednak człowiek jest czymś daleko więcej, czymś, co ma swoją podstawę i uzasadnienie w osobowej sferze jego egzystencji³⁷. Człowiek dzięki temu, że jest bytem osobowym, posiada w swej ontycznej strukturze element transcendentny, który przez Biblię określany jest jako „obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 27). Ten tzw. odboski element osoby sprawia, że osoba jest dana i zadana człowiekowi przez Boga. Człowiek ma zatem obowiązek, aby tę osobę w sobie realizować. A realizuje ją będąc zakorzenionym we wspólnocie.

³⁵ Por. W. Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985, s. 578.

³⁶ B. Pascal, *Mysli*, Warszawa 1989, s. 161: „Niebezpieczne jest zanadto pokazywać człowiekowi, jak bardzo podobny jest zwierzętom, nie wskazując mu jego wielkości. Również niebezpieczne jest zanadto mu ukazać jego wielkość bez jego nikczemności (...). Nie trzeba, aby człowiek mniemał, że jest równy bydłom ani aniołom, ani żeby nieświadom był jednego i drugiego, ale aby widział jedno i drugie”.

³⁷ J. Maritain, *L'educazione al bivio*, dz. cyt., s. 20-21: „Egli non esiste soltanto come un essere fisico: c'è in lui un'esistenza più nobile e più ricca: la sovrastistenza spirituale propria della conoscenza e dell'amore. Egli è così, in un certo senso, un tutto, e non soltanto una parte; è un universo a se stesso, un microcosmo, in cui il grande universo intero può essere racchiuso mediante la conoscenza. E mediante l'amore egli può donarsi liberamente ad esseri che sono per lui come degli altri se stesso. (...) Se ricerchiamo la radice prima di tutto ciò, siamo condotti a riconoscere la piena realtà filosofica di questo concetto dell'anima, tanto ricco di connotazioni, che un Aristotele descrivera come il primo principio della vita di ogni organismo e vedeva dotata nell'uomo di un intelletto sopra-materiale, e che il cristianesimo ha rivelata come il tempio di Dio e come fatta per la vita eterna”.

5. Wychowanie - spotkanie osób

Myśl personalistyczna wskazuje, że podstawowym miejscem wychowania jest rodzina, następnie szkoła i wreszcie społeczeństwo. Zachowanie powyższej hierarchii okazuje się brzemienne w skutkach, gdyż wobec powyższego szkoła jest wspólnotą wspomagającą rodzinę, a nie ją zastępującą i wyręczającą. Niezwykle istotnym warunkiem wypełnienia przez szkołę swej misji jest więc bliska współpraca z rodzicami i docenianie niezastąpionej i pierwszoplanowej roli właśnie rodziny w wychowaniu. Personalistyczne ujmowanie procesu edukacji wskazuje na przechodzenie od modelu szkoły-instytucji do szkoły-wspólnoty. Zwróćmy uwagę na wymiar szkoły jako wspólnoty wychowującej, a nie tylko kształcącej, czy jako miejsca zdobywania wiedzy. Według koncepcji personalistycznej szkoła to wspólnota miłości osób: uczniów, rodziców i nauczycieli. Współczesny człowiek i całe społeczeństwa żyjące w świecie dehumanizacji, kiedy niejednokrotnie dominują wartości miałkie i pozorne, gdy neguje się i odrzuca moralność, przeżywają kryzys wychowania. Dzieje się tak dlatego, że kryzys ten dotyka wspomnianej triady: uczniów, rodziców i wychowawców. Droga uzdrowienia wychowania musi wieść poprzez uleczenie relacji międzyosobowych wewnątrz tejże triady.

W programie wychowania chrześcijańskiego – jak zauważa J. Tarnowski - istnieje wielki potencjał: „istota człowieka może wydobyć się z podświadomości i stać się świadomie kierującą poruszeniami „ja” psychicznego”³⁸. Wychowanek – jak każda osoba – potrzebuje miłości i zrozumienia, by ten potężny potencjał mógł urzeczywistnić, a do tego potrzebuje wspólnoty, właśnie wspólnoty wychowującej. W procesie wychowania - zdaniem personalistów - należy przede wszystkim przywrócić należne miejsce prawdzie – „*summum bonum*” – a prawda z kolei może zaistnieć – jak powie R. Ingarden – tylko w atmosferze uczciwości. Wychowanie, które sprawia, że człowiek w pełni staje się człowiekiem, można rozpatrywać w optyce funkcjonariusza, bądź też w optyce życia osobowego³⁹. Według tej pierwszej wychowanie stwarza specyficzny obraz, kiedy to wychowawca staje się najemnikiem, urzędnikiem i funkcjonariuszem, a proces wychowawczy przybiera tu przedmiotowy sposób traktowania ucznia. Przykładem takiego właśnie podejścia jest nastawienie ucznia i wychowawcy na realizację programu, na teoretyczne poznanie

³⁸ J. Tarnowski, *Człowiek - Dialog - Wychowanie. Zarys chrześcijańskiej pedagogiki personalno-egzystencjalnej*, „Znak”, 9(1991), s. 72.

³⁹ W. Dyk, art. cyt., s. 6; T. Gadacz, dz. cyt., s. 64.

i opanowanie materiału. Myśl personalistyczna wskazuje, że taki model zagubił wolność pojętą „od – do”, gdyż miernikiem jest tu prawo, system społeczny, ideologia, kontrola, przepis, czy zarządzenie. Bardzo negatywny – o czym mówi personalizm – jest przyjęty model autorytetu: autorytetu władzy i siły. To sprawia, że rola i wartość wychowawcy trwają tak długo, jak „długo trwa porządek, którego strzeże, lub osoba, którą reprezentuje”⁴⁰. Wychowanie takie chociaż przynosi szybkie owoce, jednak mało angażuje pedagoga i jest nietrwałe. Wraz ze zmianą wychowawcy-rodzica rodzi się zmiana postawy ucznia i tym samym budzi nieokiełznane pragnienie odwetu za „czas ucisku” czy zniewolenia.

W optyce osobowej z kolei, wychowanie jest zawsze spotkaniem osób. Dokonuje się to na potrójnej płaszczyźnie, a zaangażowane są trzy podmioty: uczeń, rodzice, wychowawca. Mistrz-wychowawca jawi się zawsze jako odsłaniający świat wartości i pomagający uczniowi w dokonaniu wyboru większego dobra. Prowadzi wychowanka ku triadzie: prawdy, dobra i piękna. Mistrz staje się prawdziwym pedagogiem, w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż etymologicznie pedagog (gr. *παιδαγωγος*) to ten, który prowadzi chłopca, ucznia. Wychowawca zdobywa autorytet nie siłą i pozycją społeczną, ale „byciem” poprzez autentyczność (nie ma tu mowy o masce i graniu roli) i szczerłość (słowa i ich odzwierciedlenie w życiu). W takiej perspektywie relacja mistrz – uczeń prowadzi do wychowania ku wolności, a nie wychowania od wolności. Wychowawca i wychowanek są wolni w swych działaniach i aktywni w procesie zdobywania wartości: od materialnych poprzez duchowe ku wiecznym. Rodzą się tu silne więzy, których nie jest w stanie zniszczyć zmiana czy brak wychowawcy. Stąd też takie działania określamy mianem twórczych i żywych, skutecznych i dynamicznych. T. Gadacz następująco charakteryzuje powyższe drogi wychowawcze: „Wychowawca w optyce funkcjonowania oddziałuje jedynie na intelekt i pamięć wychowanka, gdyż jego celem jest przyswojenie mu zasad i przyzwyczajenie do nich. Wychowawca wychowujący osoby kieruje swój apel do całej osoby, szczególnie do jej uczuć, a jego celem jest uzdolnienie wychowanka do samodzielnego formułowania sądów o rzeczywistości”⁴¹. Zauważamy, że proces wychowania jest tu rozumiany jako „stawanie się”, wymaga czasu i wielu zabiegów ze strony wychowujących.

⁴⁰ T. Gadacz, dz. cyt., s. 67.

⁴¹ Tamże, s. 68.

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania, należy raz jeszcze podkreślić, że personalistyczna myśl chrześcijańska proponuje w procesie wychowania budowanie ciągłej relacji: JA – TY, TY – JA. Wychowawca jest mistrzem prowadzącym ucznia-wychowanka, jest również autorytetem, który zdobywa nie swoją pozycją, ale „samym sobą”. Wychowanie personalistyczne potrzebuje dialogu, a nie monologu czy terroru, gdyż „kto w atmosferze prawdziwej rozmowy kieruje się myślą o własnym oddziaływaniu jako mówcy tego, co powinno samo przez niego przemówić, ten działa jak niszczyciel”⁴². Na początku takiej drogi umiera dialog, ustaje rozmowa, a ostatecznie giną relacje międzyosobowe. Gdy celem jest budowanie relacji: JA – TY, TY – JA, wtedy dokonuje się osobliwa, gdzie indziej nie pojawiająca się społeczna twórczość. Ich słowa nabierają stopniowo substancjalności, a oni sami są pochwyceni i otworzeni w swej głębi przez dynamikę elementarnego bycia razem. Istnieją dwa sposoby oddziaływania na człowieka. W pierwszej metodzie, w procesie wychowawczym wychowanek akceptuje przyjęte z zewnątrz przekonania i sądy jako własne. W drugiej zaś, uczeń sam odnajduje w wychowawcy wartości, które pragnie zinterioryzować jako własne. Pierwszy dokonuje się przez pouczenie i pośrednictwo, a drugi poprzez interpersonalne spotkanie. Dotykamy tu propagandy i nauczania w prawdzie, przedmiotowego i podmiotowego traktowania procesu wychowania, heraklesowskiego modelu tresury nastawionej na szybki i widoczny sukces oraz dobrowolnego i świadomego spotkania osób.

Wszystkim znane jest słynne powiedzenie Heraklita: *panta rei* - wszystko płynie (*παντα ρει*) i właśnie ono wyeksponowane jest w wychowaniu personalistycznym. Podkreśla się bowiem niepowtarzalność pedagogicznych wysiłków i działań. Jak głosi powiedzenie: „Nie można wejść dwa razy do tej samej wody”. Dynamiczny rozwój wychowanka w perspektywie personalistycznej pociąga za sobą wielość i złożoność, niejednokrotnie skomplikowanych, zabiegów i działań pedagogicznych ku triadzie: dobra, prawdy i piękna, zawsze w hierarchii od wartości doczesnych poprzez duchowe ku absolutnym.

⁴² M. Buber, *Życie między osobą a osobą*, „Więź”, 5(1980), s. 22.

Zusammenfassung

Im Vordergrund aller Probleme unserer Kultur und Zivilisation steht das Verstehen und Begreifen des menschlichen Wesens. Jede Wissenschaft, z. B. Philosophie, Theologie, Pädagogik nimmt zu dieser Frage Stellung. Wie ein Bumerang kommen die wesentlichen Fragen zurück, die man nicht unbeantwortet lassen darf: *Wer bin ich – der Mensch? Wie soll man die Freiheit verstehen? Was ist die Pädagogik und worin besteht der Sinn der Erziehung?*

In Europa sind hauptsächlich zwei Konzeptionen entstanden, die den Menschen im personalen Aspekt darstellen. Der Vertreter des sogenannten *offenen Personalismus* oder anders *genannt Personalismus des sozialen Engagements* ist Emmanuel Mounier. Die zweite Konzeption gründet sich auf den berühmten integralen Humanismus von Jacques Maritain. Als wichtig gilt hier die Feststellung, der Mensch sei ein leiblich-geistiges Wesen, d. h. das Wesen, dem Freiheit, moralische Verantwortung, Bewußtsein und Wille gegeben wurden. E. Mounier stellt heraus, daß jeder von uns den *Beruf des Menschen* lernen muss. Dazu fügt J. Maritain hinzu: wir sind Personen, aber wir werden zu Menschen. Mit der Erziehung ist folgende Hierarchie der Werte verbunden: von materiellen, über geistige bis hin zu absoluten. Der absolute Wert, d. h. die Freiheit wird hier nicht als Eigenwille, Freiheit ohne Grenzen, Individualismus, Egoismus, Relativismus oder übertriebene Toleranz verstanden.

Die christlich-personale Konzeption schlägt im Erziehungsprozeß das ständige Aufbauen der *Ich – Du, Du – Ich* Beziehung vor. Der den Schüler-Zögling führende Erzieher-Meister wird zur Autorität, die ihr Ansehen nicht dank ihrer Position, sondern ihrer Persönlichkeit gewinnt. Die personalistische Erziehung benötigt den Dialog und nicht den Monolog oder den Terror. Es gibt zwei Methoden der Einwirkung auf den Menschen. Bei der ersten akzeptiert der Zögling die Überzeugungen, die ihm im Erziehungsprozeß eingeprägt wurden, und identifiziert sich mit ihnen. Bei der zweiten dagegen findet der Schüler bei dem Erzieher Werte, die er als seine eigenen zu erklären versucht. Im ersten Fall kommt es zur Identifizierung mit den eingeprägten Überzeugungen durch Belehrung und Vermittlung. Im zweiten Fall dagegen geschieht die Erklärung der Werte seines Erziehers durch den Zögling dank dem interpersonalen Zusammen treffen. Man stößt hier auf die Propaganda, das heißt, die Unterweisung in der Wahrheit, und sachlich-persönliche Betrachtung des Erziehungsprozesses. Einerseits ist das Herakles Konzeption der Abrichtung, die auf den

schnellen und sichtbaren Erfolg zielt. Andererseits hat man hier mit freiwilligem und bewußtem Zusammentreffen beider Personen zu tun.

Allen ist der von Heraklide berühmte Sinnspruch *panta rei* (*παντα ρει* – *es läuft alles*) bekannt, der im Vordergrund der personalen Erziehung steht. Die pädagogischen Anstrengungen und Bemühungen sind einzigartig, so wie es ein Sprichwort sagt. „Man kann nicht zwei mal in das gleiche Wasser treten“. Die dynamische Entwicklung des Zöglings in der personalen Perspektive steuert hin zur Triade der Werte: des Guten, der Wahrheit und des Schönen, immer in der Hierarchie von den irdischen über geistige bis zu den absoluten Werten.